ROK XIX. WARSZAWA, 1 PAŹDZIERNIKA 1927 R. Nr. 19

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI: ul. AD. MICKIEWICZA (ŻOLIBÓRZ) Nr. 1. m. 13
ADRES ADMINISTRACJI: BEDNARSKA 24 m. 2.

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE GROSZY 30
CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPAREL: JEDNOŁAMOWY GR. 40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P. K. O. Nr. 99

X MIĘDZYNARODOWY ZJAZD DRUKARZY

(c. d.).

Z kolei pod obrady wzięto: położenie ekonomiczne w Europie a przemysł drukarski. Kol. Nemecek wygłosił w tej sprawie starannie i wyczerpująco opracowany referat. Oto streszczenie jego przemówienia:

Wojna przekazała nam spadek, wpływy którego odczuwać będzie kilka pokoleń. Gospodarka społeczna została zachwianą, bezrobocie i jego skutki uciskają klasę robotniczą. Bardzo wielu doktorów usiłuje znaleźć środki uzdrowienia gospodarki społecznej w Europie i za oceanem, lecz do tej pory rezultaty tej kuracji są prawie że nie widoczne. Wzmocnienie gospodarcze poszczególnych państw postępuje bardzo powoli i zapewne długo jeszcze czekać będziemy, zanim nastąpi poprawa.

Obecnie niemal we wszystkich państwach widzimy olbrzymi brak pracy. Dane Międzynarodowego Biura Pracy stwierdzają, iż liczba bezrobotnych niemal we wszystkich państwach Europy a także w Stanach Zjedn. i w Nowej Zelandji znacznie wzrasta. Jedynie w Australji, Kanadzie, Belgji, Finlandji, na Węgrzech i w Irlandji się zmniejszyła.

Zebrane dane co do liczby bezrobotnych, wykazują, iż około 10 miljonów osób szuka pracy. Większość z pomiędzy tych 10 miljonów ma rodziny do wyżywienia; można śmiało twierdzić, że dziś liczymy 20 miljonów ludzi, pozbawionych środków do życia z powodu kryzysu gospodarczego.

Bezrobocie, pozbawiając środków utrzymania rzesze robotnicze, równocześnie pozbawia ich możności nabywania towarów, a to zwiększa jeszcze kryzys, w dalszym ciągu wyrzuca na bruk nowe fale bezrobotnych.

Rządy wszystkich państw razem z przedstawicielami przemysłu radzą i szukają środków, by kryzys zwalczyć. Jako jeden ze środków zaradczych zalecaną jest opieka nad produkcją w postaci ceł. Wysokie cła zabezpieczają wewnętrzny rynek przed konkurencją zagraniczną. Środek ten działa tylko na krótką metę. Zabezpieczony w ten sposób przemysłowiec nie dba o rozwój swej produkcji, o jej doskonalenie. Wysokie cła przygotowują grunt do podniesienia ceny za dany towar, podniesienie ceny zmniejsza nabywanie towaru, zmniejszając nabywanie, zmniejsza produkcję. A więc znów wracamy do kryzysu. W krajach, gdzie tego rodzaju protekcja celna jest stosowana do większej liczby towarów, widzimy jeszcze inne zjawisko. Wysokie ceny protegowanych towarów zmniejszają zdolność nabywczą ludności na inne towary, czyli wywołują lub zwiększają kryzys i w pozostałych gałęziach przemysłu.

Z tych powodów protekcjonizm celny jest uważany za szkodliwy. Zwolennikami jego są tylko ci przedsiębiorcy, którzy wytwarzają towary protegowane; oni, dzięki ograniczeniu konkurencji, dzięki wysokim cenom, robią doskonałe interesy i dlatego ten system zalecają.

Drugim środkiem uzdrowienia gospodarki społecznej jest oszczędność i na naukowych podstawach oparty sposób produkcji. Rada zupełnie słuszna. Niestety, zbyt jednostronnie rozumiana przez przedsiębiorców. Przedsiębiorcy oszczędność w produkcji stosują jedynie do płac robotniczych, na płacach „oszczędzają", zmniejszając je o ile tylko się uda. Naukowe sposoby produkowania to dla przedsiębiorcy nowy pretekst do pogorszenia warunków pracy — przedłużanie dnia pracy, zmuszanie do obsługiwania większej liczby maszyn, zmuszanie do większej, przechodzącej siły ludzkie wydajności.

Cały ciężar kryzysu przedsiębiorcy zwalają na barki klasy pracującej. Proletarjat wszędzie przeciw temu protestuje i broni się. W pierwszym rzędzie należy przeciwstawiać się przedłużeniu 8 godzinnego dnia pracy. Należy żądać, by wszystkie państwa stosowały waszyngtońską umowę co do 8-godzinnego dnia pracy. Dalej, już dziś należy wysuwać hasło dalszego zmniejszenia dnia pracy.

Związki zawodowe dopilnować powinny, by nie pracowano w godzinach nadliczbowych. Pozwoli to zająć bezrobotnych.

Należy domagać się, by we wszystkich państwach bezrobotni otrzymywali zapomogi, wystarczające na przetrzymanie kryzysu.

Domagając się tych reform, proletarjat nie może zapominać, iż obecna gospodarka społeczna prowadzona jest przez klasę kapitalistów wyłącznie na jej korzyść i ze stratą proletarjatu. Należy ten system gospodarki społecznej zwalczać i dążyć do odebrania kapitalistom monopolu produkcji, środki produkcji należy uspołecznić.

Walka z obecnym systemem gospodarki społecznej spada na cały proletarjat; drukarze powinni w tej walce stanąć w pierwszych szeregach, gdyż lepiej są zorganizowani. Jako hasło specjalnie drukarskie wskazujemy na unormowanie liczby uczniów do rzeczywistych potrzeb przemysłu. Obecnie niemal we wszystkich krajach widzimy nadmiar uczniów, co nadmiernie zwiększa liczbę bezrobotnych. Unormowanie liczby uczniów nie zwiększy wprawdzie produkcji, lecz zmniejszy liczbę poszukujących pracy — będzie więc środkiem sanacyjnym. Następnie należy wszędzie przeprowadzać zasadę, że maszynista obsługuje jedną tylko maszynę.

W drukarstwie dziś już jest możliwe zmniejszenie czasu pracy, zwłaszcza na maszynach do składania. Nie wywoła to żadnych trudności technicznych, a da pracę wielu bezrobotnym. W niektórych państwach praca w nocy przy gazetach jest dozwolona; należy starać się, by zmniejszyć czas pracy w nocy, to da pracę części bezrobotnym i zaoszczędzi zdrowie pracujących.

Po referacie nastąpiła szczegółowa dyskusja, w której delegaci wyrażali swe poglądy lub wyjaśniali, jak walka z bezrobociem u nich jest prowadzona. Po dyskusji rezolucję referenta odesłano do Kom. Stat. dla uzgodnienia jej z życzeniami delegatów. Komisja po uzgodnieniu przedstawiła Zjazdowi następującą rezolucję, która jednogłośnie została przyjęta:

„X. Międzynarodowy Zjazd Drukarzy obradujący w Paryżu w dn. od 8 do 13 sierpnia 1927 r., szczegółowo zastanowił się nad ogólnem położeniem gospodarczem i jego wpływem na warunki bytu pracowników książki. Zjazd na podstawie powszechnie znanych faktów stwierdza, że przedsiębiorcy usiłują odbudować zachwianą gospodarkę społeczną, zwalając wszelkie ciężary tej odbudowy na klasę robotniczą, dla siebie przeznaczając wszelkie zyski. Zjazd zakłada protest przeciw temu i wzywa wszystkie organizacje i członków do energicznej walki z zachłannościa kapitalistów. Zjazd wzywa zrzeszone organizacje do wywarcia nacisku na rządy i posłów, by wszędzie ratyfikowano Konwencję Waszyngtońską i stosowano 8 godzinny dzień pracy. Da to nam podstawę do domagania się dalszego zniżania czasu pracy, by zmniejszyć liczbę bezrobotnych. Zjazd wzywa organizacje, by z jak największą energją przeciwstawiały się pracy pogodzinnej, żądając zatrudnienia bezrobotnych. Równocześnie poleca organizacjom w tych państwach, gdzie niema państwowej pomocy bezrobotnym, by razem z całą klasą robotniczą żądały od państwa opieki nad bezrobotnymi, ofiarami gospodarki kapitalistycznej.

Połączone organizacje mają obowiązek użyć wszelkich możliwych środków, by zmniejszyć liczbę bez pracy. Specjalną uwagę skierować należy na środki techniczne i liczbę uczniów. Praca nocna wszędzie powinna być ograniczona a czas tej pracy skrócony".

DOM KOLEJARZY

W dniu 25 września Warszawa robotnicza święciła podniosłą uroczystość — otwarcie Domu Związku Zawodowego Kolejarzy. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele związków krajowych i zagranicznych, by wspólnie z kolejarzami dać wyraz radości z powstania nowej placówki świadomych robotników.

Uroczystość rozpoczęła orkiestra Zw. Zaw. Kolejarzy odegraniem „Czerwonego Sztandaru". Następnie, przy ogólnej ciszy i skupieniu, zabrał głos prezes Z. Z. K., tow. pos. Adam Kuryłowicz.

Powitał on na wstępie przedstawiciela Prezydenta Rzplitej; przedstawiciela międzynarodówki transportowców, tow. Nathansa, przedstawicieli Komisji Centr. Związków Zawodowych, CKW. PPS. i TUR., przedstawicieli bratnich organizacji zawodowych i partyjnych, tudzież przedstawicieli Rządu, Klubów sejmowych, Rady miejskiej, Komendy miasta i wielu innych instytucyj.

Tow. Kuryłowicz dał w krótkich zarysach historję powstania inicjatywy budowy tego domu. W roku 1922, na kongresie we Lwowie, uchwalono specjalnie opodatkować członków Z. Z. K. na cele budowy domów kolejarzy. Oprócz gmachu, wzniesionego w

Warszawie, Związek w ciągu tych kilku lat zbudował domy w Stanisławowie i Czortkowie, oraz zakupił kilka gotowych domów, bądź placów pod budowę — w innych centrach życia związkowego.

Tow. Kuryłowicz mówił o wielkiej ofiarności członków, która umożliwiła osiągnięcie tych wspaniałych rezultatów; następnie podkreślił pełną poświęcenia pracę kolejarzy polskich dla budowy i utrwalenia niepodległości Polski, dla podniesienia polskiego kolejnictwa i — wreszcie — dla szerzenia kultury w szerokich masach robotniczych.

Nie możemy jednak powiedzieć — zaznaczył z mocą mówca — iż zadanie nasze jest skończone. Idziemy krok po kroku do wyswobodzenia się klasy pracującej w Polsce, do utrwalenia demokracji i do walki o rząd robotniczo-włościański.

Wyraziwszy podziękowanie ofiarodawcom, a następnie twórcom domu: inżynierowi Millerowi i jego współpracownikom, tow. Kuryłowicz zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć Polski niepodległej i rządu robotniczo-włościańskiego. Przemówienie tow. Kuryłowicza było kilkakrotnie oklaskiwane.

Przewodniczący międzynarodówki transportowców, tow. Nathans, powitał zebranych gorąco imieniem kilku miljonów zorganizowanych w Międzynarodówce robotników. Podkreślił on, iż dom, który zbudowali polscy kolejarze, jest wielkim etapem w życiu kolejarzy i polskiej klasy robotniczej. Jest on najpiękniejszy ze wszystkich widzianych przez niego domów ludowych. Międzynarodówka wyraża szacunek i uznanie kolejarzom polskim za dokonanie tego dzieła.

Wzruszający był moment, gdy przedstawiciel Międzynarodówki rozwinął sztandar, przywieziony przez niego, jako dar od Międzynarodowej Federacji dla Domu Z. Z. K. Zebrani burzą oklasków wyrazili swoją wdzięczność. Tow. Nathans zakończył przemówienie życzeniem, aby sztandar ten stał się dla kolejarzy polskich sztandarem zwycięstwa!

Mowę tow. Nathansa poprzedziło odegranie „Międzynarodówki".

Następnie imieniem Kom. Centr. Zw. Zaw. zabrał głos tow. pos. Zygmunt Żuławski:

Wskazał, iż ruch związkowy w Polsce rozwija się w trudnych warunkach; wiele pracy trzeba było włożyć, by zbudować w ciągu kilku lat tak silne organizacje, jak kolejarska. Kolejarze mogą być dumni ze swego wspaniałego domu, gdyż powstał on dzięki ofiarności robotniczej. „Klasa robotnicza — mówił mówca — biedna i głodna, zdołała wznieść ten gmach ze swoich głodowych płac, gdy jednocześnie Rząd, oparty o warstwy ludzi bogatych, oraz samorządy, nie są w stanie skłonić klas posiadających do ofiarności na cele publiczne. Jest to oznaką, że twórcza praca dla dobra ogółu dokonana być może tylko rękami klasy robotniczej.

„Zbudowaliście wspaniały dom, aby służył wam do wielkiej pracy wyzwoleńczej. Niech idea budowania domów idzie od miasta do miasta, od wsi do wsi! Niech tworzą się niezliczone Domu Ludowe, w których powstawać będą myśli o rewolucji robotniczej; w których klasa robotnicza przygotowywać się będzie do walki, abyśmy mogli wreszcie stworzyć wielki gmach nowego ustroju, gmach ładu i sprawiedliwości!

Następnie przemawiali imieniem Centr. Kom. P. P. S. poseł Mieczysław Niedziałkowski, imieniem Rady m. Warszawy poseł Rajmund Jaworowski, imieniem T. U. R. poseł Ignacy Daszyński. Tow. Daszyński między innemi, przypomniał o roli, jaką odegrali kolejarze podczas powstawania Polski: „Kiedy Polska powstawała w krwawej walce poraz pierwszy kolejarze polscy mieli sposobność okazania wielkości swego ducha". Mówca omówił udział kolejarzy w akcji Legjonów; następnie wspaniały, pierwszy w Europie, strejk demonstracyjny kolejarzy polsk. w lutym 1918 r. przeciwko traktatowi brzeskiemu; nadludzką pracę kolejarzy w czasie przewozu jeńców w r. 1918, wreszcie — objęcie i uratowanie przez kolejarzy kolei polskich w listopadzie tegoż roku.

Następnie przemawiali: dyr. Ulanowski— imieniem Min. Pracy; inż. Bieniecki, prezes dyrekcji kolejowej warszawskiej, tow. Scheftel — imieniem kolejarzy niemieckich, tow. Smeykal — imieniem kolejarzy austrjackich, tow. Franzen — imieniem kolejarzy szwedzkich, tow. Ackerman — imieniem kolejarzy, pocztowców, telegrafistów i pracowników marynarki w Belgji, tow. Landskroon — imieniem kolejarzy holenderskich, tow. Olsen — imieniem kolejarzy duńskich, tow. Kovać — imieniem kolejarzy jugosłowiańskich, tow. Novotny — imieniem wiedeńskiej Izby Pracy, ob. Godecki — imieniem Centr. Biura kursów dla dorosłych, ob. Kosmowska — imieniem „Wyzwolenia", ob. Trzcińska — imieniem Związku Naucz. Polskich Szkół Średnich.

Z ORGANIZACJI

Z Okręgu Krakowskiego

Protokuł z posiedzenia Zarządu Stow. Drukarzy w Krakowie z dnia 28.8.1927 r. Umorzono dłużną sumę 70 zł. kol. Delekcie i Spyrczyńskiemu. Kol. K. Łukaszkiewiczowi umorzono 22 zł. z fund. Budowy domu. Omówiono stosunki drukarskie bliższej prowincji. Omówiono nową ustawę przemysłową, pogarszającą stosunki drukarskie i postanowiono wszcząć kroki celem uzyskania u władz nowelizacji do tejże ustawy. Przyjęto do wiadomości udzielenie zapomogi nadzwyczajnej kol.: Dziewońskiemu, Paruesowi i Janczykowi. Uchwalono udzielić zapomogę nadzycząjną kol. T. Mikordzie. Koszt druku sprawozdania rocznego postanowiono rozłożyć na następujące Stow.: Związek Centralny, „Ognisko", „Siłę", Bud. domu, Personel pomocniczy, Komisję kult.-oświat., Stow. Zapomogowe i Stow. lokalne. Następnie uchwalono normy opłat za lokal i rozłożono na: „Ognisko", „Siłę", Pers. pomocn., Kasę zaliczkową oraz Stow. lokalne. Omówiono sprawę budowy domu i na propozycję kol. Topińskiego postanowiono wybrać w przyszłości 4 kolegów celem dopilnowania tej sprawy.

Z Okręgu Łódzkiego

W nr. 20 „Wiadomości Graficznych" z dn. 15 października ub. roku Okręg Łódzki podał do wiadomości o wynikłym na gruncie łódzkim zatargu cennikowym, spowodowanym wystąpieniem 4-ch składaczy, którzy usiłowali zebrać komplet bezkondycyjnych, celem obsadzenia wszystkich placówek w drukarni „Republika" i „Express Wieczorny" na warunkach o 27 proc. niższych od obowiązującego cennika, co im się częściowo udało, i o wykreśleniu ich ze Związku.

Jeden z wspomnianych 4-ch składaczy, przyjezdny do Łodzi z Poznania, Franciszek Lissowski, po wykreśleniu go ze Związku,

Książka i jej rozwój

(c. d.).

W Weronie w tymże czasie drukarnię prowadzi drukarz miejscowy Giovanni da Verona. Pozatem ze sztuką drukarską spotykamy się w szeregu innych miast włoskich: w Trevierze, Bolonji, Ferrarze, Padwie, Mantui, Neapolu (gdzie czynny był drukarz — polak, Adamus Polonus) W Kremonic, Florencji i Genui.

W 1480 r. 15 miast włoskich posiada drukarnie, pojawiają się też siły miejscowe — drukarze włoscy, t. np. wspomniany już Giovanni du Verona w Weronie. Bernardo Cemaini we Florencji.

Po Włoszech najwcześniej, bo już w 1470 r., pojawia się drukarstwo we Francji, wywołując odrazu bardzo żywe zainteresowanie. Już Karol VII, jak pamiętamy, okazał zrozumienie doniosłości wynalazku, polecając wysłać dwu najzdolniejszych grawerów na naukę drukarstwa do Niemiec. Niemniej życzliwego opiekuna znalazła też nowa sztuka w Ludwiku XI. Początkowo jednak drukarstwo nie zdołało się rozwinąć; być może, iż stawało mu na przeszkodzie zasilanie wydawnictwami niemieckiemi (Schäfer i jego przedstawiciele w Paryżu). Zasługa zaprowadzenia drukarstwa we Florencji przypada w udziale dwum uczonym, członkom uniwersytetu paryskiego Wilhelmowi Fichet i Janowi Heynlinowi. (Ten ostatni był z pochodzenia niemcem i mieszkał przeważnie w Bazylei, a jak legenda głosi, miał podobno uczyć drukarstwa). Zapewniwszy sobie opiekę Ludwika XI, Fichet i Heynlin sprowadzili w 1470 r. z Niemiec 3-ch drukarzy Geringa, Krantza i Fryburgera, którzy otworzyli drukarnię w Sorbonie w mieszkaniu Heynlina i na jego koszt. W 1470 r. ukazał się pierwszy ich druk, zbiór pism Kaspra z Bergamo. Już w 1472 r. Fichet opuścił Paryż a wkrótce po nim wyjechał też Heynlin. Drukarze pozostali w Paryżu przenieśli oficynę drukarską z gmachu Sorbony na ulicę St. Jacques do domu „Pod znakiem słońca", i wdalszym ciągu prowadzili tu swą pracę aż do r. 1477, wydając w ciągu 3 lat 22 druki. W 1477 r. Krantz i Fryburger powrócili do Niemiec, a osamotniony Gering wkrótce potem zawarł spółkę z niemcem Meynyalem, a w r. 1484 z Remboldtem.

Po Paryżu pierwszy pozyskał drukarnię Ljon, gdzie krzewicielem sztuki drukarskiej był Bartłomiej Buyer. Paryż i Ljon były dwoma centrami, skąd nowa sztuka rozpowszechniła się po całym kraju. W końcu XV w. Francja liczyła już około 160 drukarń, z liczby tej Paryż posiadał 71, Ljon 40 oficyn drukarskich. Pierwszymi drukarzami byli wyłącznie prawie niemcy, to też cech ich nazywano niemieckim — („les allemands"). Pierwsza książka drukowana po francusku ukazała się w r. 1477. Była nią „La chronique de France".

We Włoszech chlubnie wpisuje się w wieku XVI na kartach historji drukarstwa rodzina Aldów, a zwłaszcza wszechświatowej sławy drukarz Aldus Manutius, z zawodu filolog, badacz literatury klasycznej. W roku 1494 otworzył on drukarnię w Wenecji, wydając, jako pierwszą swą pracę gramatykę grecką Laskarysa. W ciągu 20-tu lat działalności drukarskiej wydał Manutius 126 dzieł, przeważnie tragików greckich i niewydane dotychczas dzieła autorów starożytnych. W roku 1500 poślubił Manutius córkę Torregiana (wspólnika Jensona) i stał się dzięki temu posiadaczem antykwy, którą posługiwała się drukarnia Torregiana. W r. 1501 zastosował Manutius poraz pierwszy kursywę w wydaniu dzieł Wirgiljusza. Oprócz antykwy, którą uwykwintnił w znacznym stopniu, stosował też Manutius nowe pismo — kursywę, wzorowane podobno na piśmie Petrarki.

Będąc wielbicielem literatury greckiej,

zamieścił w prawicowym organie „Rozwój" z dnia 27 października ub. roku list otwarty zatytułowany „O łódzkim Związku Drukarzy", podając w nim niezgodne z prawdą rzeczy i oszczerstwa.

Na list ten Zarząd Okręgu Łódzkiego dał odpowiedź w temże piśmie, wyjaśniając istotny stan rzeczy.

W dniu 1 grudnia ub. roku ukazał się w „Rozwoju" drugi list:—„Łódzkiemu Związkowi Drukarzy w odpowiedzi" podpisany przez Lissowskiego i Millicha.

Sprawą oszczerstw wypisywanych w tych listach zajął się prokurator i miast Związku postawił w stan oskarżenia Lissowskiego za rozsiewanie niezgodnych z prawdą i uwłaczających czci wiadomości. Lissowski uniknął kary tylko dzięki temu, że byli członek Zarządu, kol. Andrzejak, przeciwko któremu zarzuty były głównie skierowane, zrzekł się na rozprawie sądowej pretensji.

W czasie prowadzenia dochodzenia przez prokuratora zwrócił się do Zarządu wspomniany składacz Millich z prośbą o przyjęcie go ponownie do Związku. Ogólne zebranie prośbę odrzuciło do czasu odwołania oszczerstw.

Odwołanie takie składacz Ignacy Millich ogłosił w „Kurjerze Łódzkim" z dnia 21-go i powtórzone 23 sierpnia b. r. następującej treści:

OŚWIADCZENIE.

W sprawie listu zamieszczonego w dzienniku „Rozwój" nr. 330 z dnia 1-go grudnia 1926 r. p. t. „Łódzkiemu Zw. Drukarzy w odpowiedzi" mam zaszczyt oświadczyć, że podpisu swego udzieliłem pod wpływem chwilowego podniecenia i wpływu postronnego. Udziału bezpośrednio w samem redagowaniu listu nie brałem. Po dokładnem rozważeniu sprawy doszedłem do przekonania, że zarzuty czynione w niem były niesłuszne i treść jego niniejszem odwołuję.

Łódź, d. 20 sierpnia 1927 roku.

Ignacy Millich.

Wobec powyższego w dniu 24 sierpnia b. r. składacz lin. Ignacy Millich, ur. w Lublinie 15.IV 1887 r., został przez Zarząd Okręgu Łódzki go do Związku przyjęty i ostrzeżenie do Okręgów i Oddz. jak również unieważnienie legitymacji jego za nr. 114, zamieszczone w „Wiadomościach Graficznych" z dnia 15 października ub. roku, niniejszem odwołuje się.

Z Okręgu Wileńskiego

Okręg Wileński zawiadamia, iż siedziba jego znajduje się przy ul. Baksztą 4 w Wilnie. Wszelką korespondencję do Okręgu Wileńskiego kierować należy pod powyższym odresem.

Z Okręgu Warszawskiego

Z ZEBRANIA SEKCJI SKŁADACZY MASZYNOWYCH.

Na dzień 18.IX Zarząd Okręgu Warszawskiego zwołał nadzwyczajne zebranie członków Sekcji Składaczy Maszynowych; 72 kolegów wzięło udział w obradach. Do prezydjum powołano kol. Korala, Boczkowskiego, Szaudynajtysa i Stefankiewicza. Przyjęto następujący porządek dzienny: 1) sytuacja ogólna, 2) akcja Komisji Propagandowej, 3) wnioski bezrobotnych i wolne.

Pierwszy punkt porządku dziennego zreferował kol. Poniatowski. Omówiwszy dzisiejszy stan organizacyjny i cennikowy, przedłożył rezolucję, wzywającą do bezwzględnego przeciwstawienia się wszelkim próbom obniżania warunków pracy w zakładach niegazetowych; oraz nawołującą składaczy maszynowych, stojących jeszcze poza organizacją do niezwłocznego wstąpienia do Związku.

Następnie przyjęto, że w każdy piątek po pierwszym odbywać się będą stałe zebrania Prezydjum Sekcji z przedstawicielami składaczy maszynowych ze wszystkich drukarń gazetowych i akcydensowych.

O akcji Komisji Propagandowej mówił kol. Koral. Zawiadomił zebranych, że Zarząd Okręgu do pracy nad odbudową organizacji i cennika powołał wszystkich kolegów, piastujących jakiekolwiek mandaty. Pozatem wezwał składaczy maszynowych, by jaknajenergiczniej poparli pracę Kom. Prop.

Po dyskusji przyjęto rezolucję, wyrażającą przekonanie, iż prace Kom. Prop. w krótkim czasie przyniosą potrzebną poprawę stosunków w zawodzie drukarskim w Warszawie. Dalej rezolucja poleca wszystkim składaczom maszynowym brać czynny udział w organizowaniu kolegów po drukarniach. W końcu rezolucja wskazuje wszystkim składaczom maszynowym popierać bez zastrzeżeń wszelkie sanacyjne usiłowania ręcznych składaczy i maszynistów na maszynach płaskich.

Wnioski bezrobotnych przedstawił kol. Gajek. Wnioski te wskazują na konieczność sprawnego działania związkowego pośrednictwa pracy, a szczególnie na zaprzestanie posyłania na kondycje nie kolejno, lecz na imienne zapotrzebowania, gdyż ten sposób obsadzania kondycji przynosi szkodę ogółowi. Następnie bezrobotni wskazują na niewłaściwość i szkodliwość uczenia pracy na maszynach niefachowców. Trzecią sprawą poruszoną we wnioskach maszynkarzy było udzielanie bezrobotnym maszynkarzom dodatkowej pomocy i opodatkowanie maszynkarzy po 1 i 2 zł. tygodniowo na ten cel.

Dwie pierwsze sprawy zebranie załatwiło w myśl życzeń bezrobotnych. Wniosek o opodatkowanie przekazano Prezydjum Sekcji.

Z KOŁA DELEGATÓW.

19 września w lokalu Związku pod przewodnictwem kol. Żyburskiego odbyło się zebranie delegatów i przedstawicieli z drukarń warszawskich; 20 kilka drukarń było reprezentowanych.

Kol. Żyburski, otwierając obrady, stwierdził, że wzrasta zainteresowanie się organizacją, czego dowodem służyć może choćby znaczna, jak na obecne stosunki organizacyjna, liczba zebranych.

Kol. Witkowski: Zarząd Okręgu zajął się energicznie poprawą stosunków w Warszawie. Powołał do pracy Komisję Propagandową, która pracę uzdrowieniową rozpoczyna. Wzywa delegatów, by, ze swej strony, poparli działalność uzdrawiającą. Delegaci, jako łącznicy pomiędzy ogółem i zarządem mogą tu i powinni wiele zrobić. W pierwszym rzędzie należy wszystkich pracujących wciągnąć do Związku. Najbardziej głuchych na głos obowiązku należy wzywać do lokalu Związku i tam z nimi pomówić, dlaczego nie chcą się stać zorganizowanymi. Zarząd i Kom. Prop. dadzą pomoc.

Dalej przypomina, iż Zarząd Okręgu sporządza spis pracujących w drukarniach warszawskich, dzieląc, kto należy do organizacji, a kto pozostaje dzikim. Listy do tych spisów nie wszyscy jeszcze zwrócili, wzywa obecnych do szybkiego zwrócenia. Dalej wskazuje na niektóre zarządzenia, zmierzające do uzdrowienia stosunków, kładzie nacisk na potrzebę i pożytek przeprowadzenia obejmowania pracy tylko przez związkowe pośrednictwo pracy; gdy kto sta-

---

Manutius dla spopularyzowania tejże wydał klasyków greckich po niskiej cenie, zastosowując do wydania tego formatu 8-o i czcionki alfabetu greckiego. Po śmierci Manutiusa w r. 1514 drukarnię jego objął Torregiano, który prowadził ją do r. 1533, następnie zaś syn Manutiusa Paweł, który do 1561 r. przebywał w Wenecji, następnie zaś przeniósł się do Rzymu. W Wenecji drukarnię prowadził w dalszym ciągu syn Pawła Aldus Manutius, który dla odróżnienia od dziada nazywany jest Aldus Manutius młodszy.

Poza Aldami do wybitniejszych drukarzy należeli Giuntowie (Junta), którzy do roku 1623 prowadzili drukarnię w Wenecji.

We Francji rozwój drukarstwa tamowany był przez długi czas opieką uniwersytetów i ograniczającemi przepisami cechów. Udoskonalenie sztuki drukarskiej zawdzięcza Francja Włochom. W r. 1507 Gilles de Gourmont drukuje po grecku, a w roku następnym ukazuje się pierwszy druk hebrajski. W tymże czasie Josse Bade (Ascenssius) zaczyna używać w druku antykwy. Największą sławę między drukarzami francuskimi zyskuje sobie rodzina Estienne'ów. Założycielem tego rodu był Estienne I, który w r. 1500 — 1510 prowadził drukarnię ze wspólnikiem Szymonem de Colines, wprowadzając jako nowość we Francji format 8-o i 16-o.

Po śmierci Estienne'a I-go drukarnię do r. 1546 prowadził Colines, dla którego Geofroy Tory wyrył stemple do czcionek. Tory, badacz starożytności osiadły od 1518 r. w Paryżu, wywarł wielki wpływ na rozwój sztuki drukarskiej. Napisał on dzieło poświęcone sztuce sztycharskiej, ułożył alfabet, oparty na stosunku proporcji ciała ludzkiego, zaprowadził w pisowni znaki i akcenty. W r. 1530 w uznaniu zasług zamianowany został przez Franciszka I nadwornym drukarzem.

Drugim z kolei drukarzem z rodu Estienne'ów był Robert Estienne ((1503 — 1559), słynny uczony, który prowadził ożywioną działalność, wydając liczne dzieła łacińskie, hebrajskie i greckie i udoskonalając znacznie pismo. Po śmierci Franciszka I przeniósł się on do Genewy, gdzie między innemi wydał pisma Kalwina, paryską zaś drukarnię przekazał bratu Karolowi. Z innych członków tego rodu na wzmiankę zasługuje Henryk Estienne, który objął drukarnię paryską po śmierci Karola i Roberta, a dalej Franciszek i Paweł.

Poza drukarnią Estienn'ów bardzo zasobną i czynną była drukarnia w Louwrze, założona w 1640 r. z inicjatywy kardynała Richelieu, przy czynnem poparciu finansowem ze strony Ludwika XIII. Zarząd drukarni sprawuje Sebastjan Dramoisy, po nim wnuk jego, a następnie rodzina Anisssonów.

W XVII w. w drukarni tej wydano wielojęzyczną biblję w 10-u tomach z tekstem greckim, łacińskim, hebrajskim, chaldejskim, syryjskim i arabskim. Drukarnia królewska istnieje dotychczas, jako druk. Narodowa.

W XVIII w. zasłynęła na polu drukarstwa, a także papiernictwa rodzina Didotów. Założycielem jej był w r. 1690 Franciszek Didot, który syn Franciszek Ambroży zmienił zasadniczo krój liter. W dalszym ciągu na tem samem polu zasłużył położył syn tegoż, Firmin, który wykonał zupełnie nowe pod względem kroju i rysunku czcionki, a także wynalazł stereotypję. Didotowie wprowadzili format 18-o.

Pozatem na wzmiankę zasługuje Fournier le Jeune, który poza drukarstwem zajmował się i giserstwem. W r. 1652 wydał on Manuel thypographique, w którym przedstawił wzory stukilkudziesięciu alfabetów.

W Niderlandach najsławniejszymi drukarzami XVI i XVII w. byli Plantin i Elzevir. Krzysztof Plantin, ur. w 1514 r. był z zawodu introligatorem. Po długoletniej wędrówce osiadł on w 1549 r. w Antwerpji i założył zakład introligatorski, zaś w r. 1655 — drukarski. (c. d. n.)

nie do pracy na własną rękę, odsyłać go do Związku, a gdy nie chce iść, zawiadomić o tem Zarząd. Do obowiązków delegatów należy stałe przychodzenie na wspólne zebrania, które odbywać się będą w pierwszy poniedziałek po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca.

Poprawa warunków pracy i stosunków organizacyjnych zależy w bardzo dużym stopniu od pomocy, jakiej udzielą delegaci. W drukarniach, gdzie niema jeszcze delegatów, niech poszczególni koledzy biorą sami na siebie obowiązek delegata aż do wyborów. Mamy uchwałę, iż koledzy wydaleni z drukarni za działalność organizacyjną, jako delegaci, otrzymują wyższe zapomogi i pierwszeństwo na liście bez pracy. Kończąc, odczytuje następującą rezolucję, którą zaleca przyjąć:

„Delegaci i przedstawiciele drukarń na zebraniu w dniu 19 września postanawiają przybywać na zebrania delegatów regularnie dwa razy w miesiącu (w każdy poniedziałek po 1-ym i po 15-ym) oraz prowadzić w drukarniach agitację, aby każdy w swojej drukarni miał tylko zorganizowanych członków Związku. Przedstawiciele postanawiają dotąd prowadzić pracę agitacyjną, dokąd w ich drukarniach nie zostaną wybrani przez ogół kolegów formalni delegaci".

Kol. Szczucki: Stan dzisiejszy, to stan apatji. Apatja ogółu paraliżuje wszelką działalność. Wielu jest takich wśród nas, którzy rozumieją dobrze, iż jest źle, przekonani są, iż wspólnym wysiłkiem można sytuację poprawić, ale nikt nie chce przyłożyć ręki, by zło dzisiejsze usunąć. Na dzisiejsze warunki złożyło się wiele przyczyn. Dobre lata, gdy podwyżki przychodziły na mocy umowy Związku o stosowaniu wskaźników, zrodziły w głowach niektórych poglądy, iż organizacja jest niekoniecznie potrzebna. Rozłam wywołał lekceważenie organizacji. Długotrwałe bezrobocie wywołało brak karności organizacyjnej. Nadmierna liczba uczni stwarza stały nadmiar pracowników i zwiększa liczbę poszukujących pracy.

Czas już najwyższy, by odrzucić apatję i zająć się poprawieniem stosunków. Gdy byliśmy zorganizowani, mieliśmy najwyższe płace i najlepsze warunki pracy. Dziś już Lwów i Kraków przegoniły nas. Warunki u nas się pogorszyły i jeszcze się pogorszą, o ile nie weźmiemy się do ich poprawy. Trzeba tylko chcieć. Weźmy za przykład Wilno. Tam pod wpływem bezrobocia, sięgającego 50 proc. ogółu, organizacja upadła. Koledzy nie upadli na duchu, gdyż się podnieśli, odbudowali organizację, przeprowadzili podwyżkę zarobków, nabyli lokal i szykują się do dalszych postępów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż poprawa obecnych warunków od nas tylko zależy. Weźmy się do pracy organizacyjnej a warunki poprawimy.

Kol. Burkot stwierdza, że Zarząd i Komisja Propagandowa robią, co do nich należy; delegaci powinni iść za tym przykładem i również część pracy organizacyjnej, na nich przypadającą, zrobić.

Po pewnej jeszcze wymianie zdań, zebranie zakończono, uchwalając rezolucję kol. Witkowskiego.

KORESPONDENCJE

LILLE.

Emigracja polska robotnicza we Francji przewyższa pół miljona osób. Zamieszkuje ona przeważnie wschodnio - północną część Francji około miast Lens i Lille. Emigracja posiada stowarzyszenia wzajemnej pomocy, sportowe, kulturalno - oświatowe, a także polityczne. Lepszy element wśród robotników łączy się zawodowo z organizacjami francuskiemi, słabszy idzie luzem, stanowiąc łup dla niczem nieograniczonego wyzysku kapitalistów.

Emigracja polska posiada też i swoją prasę. Najważniejszemi organami są: „Prawo Ludu", organ robotników polskich zrzeszonych w francuskich zawodowych organizacjach oraz „Wiarus Polski" i „Narodowiec". „Prawo Ludu" wychodzi w Paryżu, dwa pozostałe w Lille i Lens.

W tych dwóch miastach pracują też drukarze polscy w liczbie 17, przeważnie linotypiści, jeden z nich pracuje na typografie i jeden maszynista. Korzystając z tego, iż są razem i stanowią dość liczną grupę, utworzyli w łonie francuskiej organizacji własne zrzeszenie. Należy doń 15-tu, więc prawie wszyscy; dwóch pozostałych namyśla się, czy połączyć się z ogółem i przestać chodzić luzem.

Zadaniem zrzeszenia jest, idąc ręka w rękę z kolegami francuskimi, bronić specjalnie swych własnych interesów. Trzeba pamiętać, iż każdy obcokrajowiec ma więcej wydatków niż miejscowy. Nie wie, gdzie co taniej można kupić; jako obcy, nie znając dobrze języka, narażony jest na cały szereg wydatków niepotrzebnych dla miejscowych, wielu z nich ma obowiązki czy stosunki w kraju macierzystym, co też powoduje nieraz znaczne wydatki. Pozatem obcokrajowiec jest bardziej zależny od przedsiębiorcy, gdyż nie zna stosunków, nie zna wysokości płac ani warunków pracy. Jako przybysz nie korzysta z pełni praw politycznych.

To wszystko stawia robotnika - przybysza w trudne warunki. Jedynie miejscowa organizacja może mu coś pomódz. Z tych powodów robotnicy polacy więcej rozwinięci wstępują do francuskich organizacyj zawodowych, tworząc tam własne sekcje.

Sekcja drukarzy polaków, obejmująca, jak to już wspomniałem, prawie wszystkich pracujących, dobrze spełnia swe zadania mimo, iż krótko istnieje. Zdołała ona zapewnić sobie poważanie u pracodawców, którzy widząc, iż drukarze przedstawiają zorganizowaną siłę, liczą się z nią.

Warunki pracy są nieszczególne, jednak nieco wyższe niż te, które mają koledzy francuzi. Sekcja ta przestrzega kolegów drukarzy przed przyjazdem do Francji. We Francji obowiązują prawne ograniczenia przy przyjmowaniu do pracy robotników, nie francuzów. Przybywający z zagranicy do pracy musi mieć zaświadczenie, iż jest do pracy przyjęty. Zmienić przedsiębiorcy w ciągu roku mu nie wolno; są wydane specjalne przepisy, rozstrzygające te sprawy. Przedsiębiorca, angażując pracownika, daje mu jaknajniższe warunki, obiecując, iż przyjętemu będzie dobrze, jak w raju. Ale przybysz zamiast do raju trafia często do niewoli.

Z tych względów w interesie każdego angażowanego drukarza leży, by przedtem poinformował się w Sekcji drukarzy polskich; chętnie i ściśle go tam poinformują.

Przewodniczącym Sekcji jest kol. L. Mackiewicz, 15 rue J. J. Rousseau, Lille (Nord), sekretarzem kol. W. Maciejowski, 20 rue Wazemmes. Do nich niech zainteresowani się zwracają.

Ujednostajnienie kaszty

Firma Jan Idzikowski i S-ka w Warszawie rzuca myśl, by ujednostajnić w Polsce rozkład kaszty polskiej oraz wymiary kaszt i regałów. Pobudką do tego są trudności, na jakie firma napotyka przy wyrobie kaszt i regałów, mając do czynienia z różnemi rozkładami i wymiarami kaszt.

Firma J. Idzikowski i S-ka zwraca się „do wszystkich, pracujących w przemyśle drukarskim, którym sprawa racjonalnego rozwoju drukarstwa leży na sercu, aby zechcieli pomóc swoją wiedzą fachową i doświadczeniem, przesyłając do firmy swoją opinję i wnioski w omawianej sprawie.

„Zebrany w ten sposób materjał zostanie opracowany syntetycznie i przedstawiony jeszcze w roku bieżącym zainteresowanym organizacjom do ostatecznego zaopinjowania i ewentualnego zatwierdzenia".

Myśl ta nie jest nowa. W r. 1922 „Grafika Polska" poruszała tę sprawę, zamieszczając dwa artykuły i projekty rozkładu kaszt kol. Patyny i Burkota.

Inicjatywa pp. J. Idzikowskiego i S-ki zasługuje na poparcie. Istnienie trzech typów rozkładów (dla każdej dzielnicy — inny) sprawia wiele trudności składaczom przy przechodzeniu z miasta do miasta. Rozkłady dziś używane, nie są dostosowane do języka polskiego, lecz są kopją kaszt obcych.

Do tych uwag dodamy jeszcze jedną, a mianowicie: należy dążyć do ułatwienia oczyszczania kaszt z kurzu i pyłu ołowianego. Dlatego proponujemy, by nowe projekty zawierały również sposoby radykalnego usuwania kurzu i pyłu. Zapewni to niejednemu pracownikowi dłuższe życie.

Drobne wiadomości

100-letni Jubileusz Zgromadzenia Drukarzy. Zgromadzenia Drukarzy Właścicieli i Towarzyszy — przy pomocy Komitetu, wybranego z pośród kierowników drukarń, urządzają uroczysty obchód 100-letniej rocznicy powstania Zgromadzenia Drukarzy w Warszawie. Obchód odbędzie się 30 października.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.